

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Gospodarki
i Rozwoju**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
ROZWOJU GOSPODARCZEGO
(NR 15)
z dnia 7 listopada 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki i Rozwoju – podkomisji stałej do spraw rozwoju gospodarczego (nr 15)

7 listopada 2025 r.

Podkomisja stała do spraw rozwoju gospodarczego, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Michała Zubowskiego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja o aktualnym stanie wydawania decyzji sektorowych dla przedsiębiorców działających w zakresie gospodarki odpadami, w tym recyklingu pojazdów.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Darska** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Stefania Krupa-Krzyżanowska** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, **Dominik Wasilewski** główny konsultant w Wydziale Prawno-Legislacyjnym w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, **Joanna Dmowska** ekspert prawny Polskiej Izby Gospodarki Odpadami, **Włodzimierz Broda** przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Volkswagen Motor Polska sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Adam Małyszko** prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów FORS, **Jakub Smakulski** prezes Polskiego Stowarzyszenia Stacji Demon-tażu Pojazdów EKO-AUTO, **Marek Suchowolec** członek zarządu Izby Gospodarczej Metali Nieżelaznych i Recyklingu oraz **Ewelina Firląg** specjalista ds. administracyjnych w Stowarzyszeniu Polski Recykling.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka**, **Cezary Gradowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw rozwoju gospodarczego.

Witam zgromadzonych gości: panią Joannę Darską – zastępcę dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, panią Stefanę Krupe-Krzyżanowską – dyrektora w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego, pana Dominika Wasilewskiego – głównego konsultanta w Wydziale Prawno-Legislacyjnym Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców i przedstawicieli gospodarczych oraz wszystkich pozostałych gości.

Proszę państwa, porządek dzienny przewiduje informację o aktywnym stanie wydawania decyzji sektorowych dla przedsiębiorców działających w zakresie gospodarki odpadami, w tym recyklingu pojazdów – przedstawia minister klimatu i środowiska.

Przypomnę państwu tylko, że to jest posiedzenie zwołane po wniosku stron zainteresowanych tematem i kwestiami związanymi ze zbliżającymi się terminami. Przystępujemy do realizacji porządku.

Proszę o zabranie głosu panią dyrektora Joannę Darską.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Odpadami Ministerstwa Klimatu i Środowiska Joanna Darska:

Dzień dobry państwu.

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni goście, dzisiaj rozpatrujemy temat dotyczący informacji o aktualnym stanie wydawania decyzji sektorowych dla przedsiębiorców działających w zakresie gospodarki odpadami, w tym recyklingu pojazdów. Jest to temat bardzo ważny. Obecnie, jeżeli chodzi o stan gospodarki odpadami, w ostatnich miesiącach, w ostatnich latach i w ostatnich dniach bardzo dużo się dzieje. Chodzi o dostosowanie decyzji obowiązujących w gospodarce odpadami, czyli zezwoleń, które regulują zasady prowadzenia działalności w zakresie zbierania i przetwarzania odpadów. Niezależnie od tego, w jakiej decyzji administracyjnej te zasady są określone, czy w pozwoleniach zintegrowanych, w pozwoleniach na wytworzenie odpadów, zezwoleniach na zbieranie, czy zezwoleniach na przetwarzanie, proces

ten jest bardzo ważny pod kątem ujednolicenia zasad prowadzenia działalności, jeżeli chodzi o gospodarkę odpadami.

Ten proces dostosowania do nowych wymagań zabezpieczających środowisko przed wpływem ewentualnych zanieczyszczeń rozpoczął się w 2019 r., po wprowadzeniu zaostrzonych wymagań, które powinni stosować czy spełniać przedsiębiorcy, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności. W przypadku tego procesu dostosowawczego, który trwa od prawie 6 lat, widzimy postęp, jeżeli chodzi o wydawanie decyzji. Rzeczywiście postępowania, które się toczyły, mają się ku końcowi. Natomiast nie wygląda to jeszcze tak, jak powinno i ten proces nie jest zakończony. Cały czas administracja samorządowa usiłuje dokończyć te postępowania.

Jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska obserwujemy ten proces już od kilku lat i staramy się patrzeć na to, jak następuje postęp, jeżeli chodzi o dostosowanie obowiązujących, starych decyzji, czyli zezwoleń. Rozpoczęliśmy monitorowanie od 2020 r. i rzeczywiście widać systematyczny postęp, jeżeli chodzi o wydawanie decyzji.

Chciałabym tak pokrótce, ogólnie, wspomnieć o tym, ile było wydanych decyzji na samym początku, w pierwszym roku. To było około 3,5 tys. Pokazując skalę działania, z jakim borykają się urzędy marszałkowskie i starostwa, w tamtym czasie było złożonych prawie 11 tys. wniosków. W związku z tym to pokazuje skalę, z jaką samorządy musiały się zmierzyć, jeżeli chodzi o postępowania administracyjne. Mamy na grudzień 2024 r. wydanych ponad 8 tys. decyzji. W związku z tym jeszcze około 3 tys. było w toku postępowania.

Zakończyło się około 87% postępowań administracyjnych, które były prowadzone. W związku z tym na 2025 r. zostało do przeprowadzenia około 13% tych postępowań, które miały dostosować obowiązujące wówczas zezwolenia na prowadzenie działalności – 1446 postępowań. Taką informację przekazały nam starostwa i urzędy marszałkowskie. Informacje, które zbieraliśmy, pochodziły bezpośrednio od urzędów marszałkowskich i od wszystkich starostw powiatowych. Wysyłaliśmy do administracji samorządowej specjalnie opracowane tabele, żeby ich nie obciążać, jeżeli chodzi o zbieranie danych. To właśnie były bezpośrednie dane, jeżeli chodzi o administrację publiczną.

Jeżeli chodzi o to, z czym borykają się urzędy od 2019 r., branża odpadowa wszelkiego rodzaju, nie tylko kojarzona z odbiorem odpadów komunalnych, ale również branża, która gospodaruje odpadami, która wytwarza odpady, czyli tak naprawdę cały przemysł – tych decyzji na ówczesny czas było złożonych prawie 11 tys. i te dostosowania się toczyły. Ważne jest, że nakłada się dodatkowy proces wydawania decyzji, jeżeli chodzi o wydawanie nowych decyzji związanych z zezwoleniami na zbieranie czy przetwarzanie odpadów z tego względu, że kończy się normalny okres obowiązywania tych zezwoleń. Zezwolenia na gospodarowanie odpadami są wydawane na 10 lat. W związku z tym naturalnie kończy się ten okres i przed administracją, przed urzędami marszałkowskimi, starostwami jest ten etap, gdzie pojawią się zupełnie nowe wnioski, nowe postępowania administracyjne.

Biorąc pod uwagę skalę i stan postępowań w urzędach marszałkowskich i w starostwach, te analizy, które robiliśmy, badanie postępu tego procesu – to wszystko pozwoliło na dojście do wniosków, że jednak ten termin trzeba przedłużyć. W związku z tym na początku tego roku rozpoczęliśmy prace nad tym, żeby ponownie zebrać dane, jeżeli chodzi o stan realizacji, jak również zaproponować rozwiązanie, które mogłoby pomóc w zakończeniu tego procesu, tak żeby nie zastopować odbioru czy przetwarzania odpadów, żeby nie wywołać dodatkowego kryzysu, jeżeli chodzi o działanie przedsiębiorców. Z tego względu był procedowany projekt ustawy. W legislacji rządowej jest on pod nr UDER39, natomiast w druku sejmowym ma nr 1804. Wczoraj było drugie czytanie tego projektu ustawy, mam nadzieję, że dzisiaj będzie trzecie czytanie i ustawa będzie uchwalona.

W tym projekcie ustawy są zawarte rozwiązania, żeby przedłużyć czas dla administracji i dla przedsiębiorstw, żeby dokończyć dostosowanie zezwoleń, które wymagają dostosowania. To jest o tyle istotne, że nakłada się bardzo wiele czynników, które wpływają na tempo prowadzenia takiego postępowania. Po konsultacjach z urzędami marszałkowskimi cały czas pojawiają się te same argumenty związane z tym, dlaczego te postępowania toczą się tak długo, mimo że terminy i procedury określone są w przepisach prawa.

Chciałabym podkreślić jeszcze jedną rzecz. Jeżeli chodzi o skalę całego kraju, widać jakby różnicę pomiędzy postępowaniami, które są prowadzone przez starostwa powiatowe i urzędy marszałkowskie. Biorąc pod uwagę skalę i rozkład postępowań administracyjnych czy to, co wpływało do poszczególnych urzędów, starostwa powiatowe według stanu na koniec zeszłego roku były w lepszej sytuacji niż urzędy marszałkowskie. A to z tego względu, że mniejszy procent postępowań został im do przeprowadzenia. To się też nakłada z taką sytuacją, że nie każde

województwo jest takie samo pod względem przemysłowym i rozkładu liczby przedsiębiorców działających w branży odpadowej.

Dodatkowo też nakładała się kwestia związana z tym, że nastąpiła zmiana przepisów dotyczących ochrony środowiska i części instalacji. Część przedsiębiorców przeszła z kompetencji starostów do kompetencji urzędów marszałkowskich, co dodatkowo wpłynęło na tempo prac procedowania postępowań administracyjnych w urzędach marszałkowskich. Z tego względu w projekcie ustawy, który teraz jest procedowany pod drukiem sejmowym nr 1804, znalazły się przepisy, które przedłużają z mocy prawa termin na dostosowanie decyzji. W przedłożeniu rządowym do parlamentu był zaproponowany termin pół roku i z tego, co wiemy z ostatnich 2 dni i z dzisiejszego wspólnego posiedzenia, w sprawozdaniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnym z Komisją do Spraw Deregulacji ten termin został przegłosowany i wydłużony do końca 2026 r.

Ze względu na to, że już mamy czwarty kwartał, to ostatni czas na dostosowanie, na zakończenie 2025 r. W styczniu będziemy ponownie zbierać najnowsze informacje od urzędów marszałkowskich i starostw. Z premedytacją nie chcieliśmy częściej z tego względu, żeby administracja zajęła się tym, co ma robić, a nie przygotowywaniem na bieżąco, non stop informacji dla ministerstwa. Mam nadzieję, że najnowsze dane, które będziemy zbierać w styczniu i na początku lutego, rzeczywiście pokażą nam, że te postępowania mają bardzo dużą szansę zakończyć się przed końcem przyszłego roku.

Muszę również odnieść się do informacji, które ostatecznie pojawiły się w ocenie skutków regulacji, jaka jest dołączona do projektu ustawy, że w sierpniu i we wrześniu tego roku dodatkowo spotykaliśmy się z urzędami marszałkowskimi, u których widać było największe... Nie chcę używać wyrazu zaległości, chodzi o to, że miały największą liczbę postępowań, które jeszcze zostały do wykonania. To było 6 województw. Po spotkaniach z tymi województwami okazało się, że urzędy marszałkowskie przeprowadziły dodatkową analizę tego, co mają u siebie w procedowaniu.

W związku z tym dostaliśmy informację zwrotną, że nawet jeżeli do końca tego roku część postępowań będzie zakończona, to do połowy przyszłego roku zostałyby około 307 postępowań zaległych. W ciągu tego pół roku wydawało się, że te postępowania miały bardzo dużą szansę na zakończenie. W związku z tym, że już wiemy, że ten termin, dzięki państwu posłom, został przedłużony i biorąc pod uwagę przebieg procesu legislacyjnego, wydaje się, że on już taki pozostanie, prawdopodobnie do końca przyszłego roku te postępowania powinny być zakończone. W ogóle cały ten proces związany jest z procedowaniem i dosyć skomplikowanymi obecnie procedurami, jeżeli chodzi o spełnienie wymagań środowiskowych przy uzyskaniu zezwolenia, co było też widać przy procesie dostosowania decyzji.

Chciałabym jeszcze wskazać na parę kwestii, które podejmowało MKiŚ w celu pomocy samorządom i branży, żeby ten proces administracyjny i dostosowawczy przebiegał sprawniej. Biorąc pod uwagę zbieranie informacji, cykliczne, co roku, w zeszłym roku żaden proces legislacyjny nie był procedowany. Staraliśmy się podjąć takie działania, które nie wymagały zmian legislacyjnych, natomiast pozwalały zmienić podejście, jeżeli chodzi o administrację rządową.

W związku z tym po informacjach, które dostaliśmy od urzędów marszałkowskich, co wpływa na tak długi przebieg postępowań administracyjnych, otrzymaliśmy informacje zwrotne, że były podejmowane działania, jeżeli chodzi o przyspieszenie. To samo pokrywało się z postulatami branży, bo dostawaliśmy też informacje z drugiej strony, że te postępowania nie idą w najlepszym tempie, że są długie i ten czas nie jest taki racjonalny, jak by się mogło wydawać. Na całe tempo wydawania decyzji miało wpływ bardzo wiele czynników. Czy to, co dostawaliśmy od marszałków i starostw powiatowych rzeczywiście się powtarzało? To były takie kwestie, jak na przykład dopięcie terminów wspólnej kontroli wojewódzkiej inspekcji ochrony środowiska z terminami organu, czyli albo marszałka województwa, albo starostwa. Dopięcie tych terminów rzeczywiście było na jednym z pierwszych miejsc, jeżeli chodzi o trudności.

W tym zakresie główny inspektor ochrony środowiska w tym roku wydał specjalne wytyczne dla wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska, bo każdy WIOŚ ma zaplanowane działania na konkretny rok, wynikające z obowiązków, które są określone w przepisach prawa. Pewnych rzeczy po prostu nie mogą przeoczyć, czy nie wykonać. WIOŚ-ie dostały specjalne wytyczne, w których były określone priorytety, jeżeli chodzi o postępowania kontrolne i to, czym powinny się zajmować. Z tego względu te kontrole wspólne z marszałkami czy ze starostwami – głównie teraz marszałkami, bo tu są największe wyzwania do dokończenia tego procesu – zostały wymienione jako priorytetowe. Dostaliśmy informację zwrotną od GIOŚ. Miały one pokazane, z których

działań mogą ewentualnie zrezygnować, tak żeby rzeczywiście te harmonogramy wspólnych kontroli mogły mieć miejsce. To się zadziało na początku tego roku. Jak rozmawialiśmy z urzędami marszałkowskimi, to rzeczywiście już w drugiej połowie tego roku było widać postęp i usprawnienie kontroli, dopięcie harmonogramów. Administracja jest na tyle obciążona, że te terminy nie są takie „od razu”, ale zgodnie z informacją zwrotną w tym przypadku proces przyspieszył.

Kolejnym argumentem, który też się powtarzał, jest borykanie się z nieodpowiednią liczbą zasobów, którymi dysponuje administracja. Rzeczywiście, jeżeli chodzi o urzędy marszałkowskie, było to bardziej widoczne w argumentacji i uzasadnieniach, jakie dostawaliśmy. Takie same argumentacje były też po stronie WIOŚ. To pokazuje, jak to widzi administracja. Organy też zwracały uwagę na to, że postępowania są przedłużane ze względu na działania strony. Każda zmiana wniosku przez stronę, jeżeli chodzi o postępowanie administracyjne, rzutuje na całość postępowania administracyjnego. W związku z tym praktycznie cały proces trzeba było rozpoczynać od nowa i nie można było skutecznie tego zakończyć.

To są różne elementy, które wpływają na ten proces. Trzeba się liczyć z tym, że każda sprawa, każdy wniosek, czy to o zbieranie, czy przetwarzanie, niezależnie od tego, w jakiej to jest decyzji, bo wiadomo, że zależy to od wielkości przedsięwzięcia, instalacji, masy przetwarzanych odpadów, jakim to będzie procesem – to wszystko wpływa na to, w jaki sposób jest prowadzone postępowanie administracyjne. Jedno postępowanie administracyjne nie jest równe innemu. Każda indywidualna sprawa, tak jak rozmawialiśmy z urzędami marszałkowskimi, czasami wymaga zupełnie odrębnego podejścia. Nie ma takiego szablonowego podejścia, jeżeli chodzi o zakończenie tego procesu.

Jeszcze w zeszłym roku były podjęte prace robocze, jeżeli chodzi o postulaty branży związane z tym, co można jeszcze w samej procedurze przyspieszyć z tego względu, że to też rzutuje na to, które artykuły czy działania administracji muszą być podejmowane. To dotyczy rezygnacji z obowiązkowej kontroli inspekcji i organu prowadzącego działanie. Planowane są w przepisach prawnych, są przygotowywane, obecnie są na etapie uzgodnień wewnętrznych regulacje, które znoszą tę obowiązkowość. WIOŚ może pójść na kontrolę przed wydaniem zezwolenia na zbieranie czy przetwarzanie odpadów już bez obecności organu właściwego. W związku z tym nie ma tej obligatoryjności, tylko będzie fakultatywność. Kolejna rzecz, tak jak branża postulowała, będzie doprecyzowana, tak jak w Prawie ochrony środowiska, tak również w ustawie o odpadach. To istotna zmiana, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności. W związku z tym na przyszłość również to powinno wpłynąć na lepsze czy bardziej efektywne prowadzenie tego procesu wydawania zezwoleń, jeżeli chodzi o przyszłe lata.

Co jest istotne i może się wydawać, że już powinno się zadziać, a dlaczego jeszcze się nie zadziało? Niektóre zmiany, nie tyle ułatwiające spełnienie wymagań środowiskowych, bo te wymagania muszą być takie same dla wszystkich przedsiębiorców, ale jeżeli chodzi o ułatwienia w procedowaniu wydawania zezwoleń, będą mogły być wprowadzone w kolejnych latach, jak zakończy się proces dostosowania istniejących decyzji do nowych przepisów pożarowych i do zabezpieczenia roszczeń. Musimy bowiem ten proces zakończyć, tak żeby wszystkie firmy działające w branży gospodarki odpadami miały te same zasady i spełniały te same wymagania ochrony środowiska jak pozostali. Również planujemy pewne zmiany proceduralne czy ułatwienia. Są przygotowywane w resorcie projekty ustaw, które właśnie takie ułatwienia będą wprowadzały. To jest jeszcze na etapie prac wewnętrznych, jeszcze przed przejęciem przez kierownictwo. W związku z tym projekty takie pojawiają się mniej więcej w połowie przyszłego roku.

Na tym zakończę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Słowo wstępu pani dyrektor. Dziękuję bardzo.

Oddamy teraz głos stronie społecznej. Proszę bardzo. Proszę pamiętać, by się przedstawić przy zabieraniu głosu.

Prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów FORS Adam Małyszko:

Dziękuję. Pani przewodniczący, Adam Małyszko – Stowarzyszenie Forum Recyklingu Samochodów.

Szanowny panie pośle, panie i panowie posłowie, pani dyrektor, dziękuję panu przewodniczącemu za zwołanie tego posiedzenia. Ostatnie mieliśmy 24 lipca, rozmawialiśmy ten sam temat, byliśmy troszeczkę w innym miejscu. Wydawało się nam, że w październiku będziemy mieli tę ustawę, druk nr 1804 będzie może nawet podpisany przez prezydenta. Przeciągnęło się to do początku listopada. Kolejne posiedzenie jest w Senacie 26–27 listopada. Nie daj Boże,

przepraszam za takie stwierdzenie, pojawi się jakaś poprawka, to my nie będziemy spać cały sylwester, czy ta ustawa zdąży wejść w życie.

Apeluję do wszystkich parlamentarzystów, żeby w jakiś sposób z Senatem porozmawiać, żeby nie było tam żadnych poprawek, żeby ta ustawa już nie wracała do Sejmu, bo wówczas prezydent, który jest skrupulatnym prezydentem, będzie trzymał się procedur i może odmówić podpisania, bo nie będzie miał ustawowego, konstytucyjnego czasu 21 dni na podpisanie. Obecnie mamy podobną sytuację z ustawą – Prawo o ruchu drogowym, że prezydent rozważa, czyli jej nie zawetować na wniosek pań poseł, które głosowały za tą ustawą. Mamy taką sytuację, że nie jesteśmy pewni, a niepewność dla przedsiębiorców jest bardzo niepożądana.

Przypomnę tylko, że w przypadku, gdy z dniem 31 grudnia nasze decyzje wygasną, bo wygaśnie art. 226, to wówczas za wszystkie odpady, które magazynujemy bez pozwolenia, będziemy ponosić ogromne koszty. Są to milionowe kwoty. Żadna firma, która prowadzi stację demontażu, w ciągu 2–3 tygodni nie posprząta swoich odpadów, nie wywiezie, jak również nie jest w stanie zapłacić tak wysokich opłat. Tutaj będą na pewno spory sądowe. Liczymy, że to wszystko potoczy się zgodnie z planem, natomiast ryzyko jest jak zwykle takie, że może po prostu prezydent tej ustawy nie podpisać, bo nie będzie miał, tak jak już dziś mówili legislatorzy, ustawowego czasu. Ta ustawa w pierwotnym kształcie miała wejść 1 grudnia, a wejdzie 31 grudnia tego roku. Wszyscy, jak tu jesteśmy, dołożmy starań, żeby nie było żadnych problemów z terminami wejścia tej ustawy.

Pani dyrektor, pani ciągle powtarza, pani minister też i wszyscy wkoło, że jest to przesunięcie terminu na dostosowanie się. Tak nie jest. Nie ma żadnego terminu na dostosowanie się. Przypomnę, decyzje sektorowe są wydawane na 10 lat i termin dla większości stacji demontażu innych podmiotów skończył się w latach 2024–2025 – 80% w tym czasie. Ci przedsiębiorcy najczęściej mają już dostosowane decyzje, chociaż są też wyjątkowe województwa – to jest województwo dolnośląskie – które w przeciągu 6 lat nie wydały jeszcze 23 zmian decyzji i nowych decyzji. To jest po prostu najgorsza sytuacja. Mało tego, 24 czy 23 pozwolenia zintegrowane również nie są zmienione, a tu nie ma żadnego terminu, ponieważ te instalacje mają bezterminowe pozwolenia.

W związku z tym nie ma dla pewnej grupy przedsiębiorców żadnego przymusu na dostosowanie się. Posiadam całą listę, bo wystąpiliśmy do poszczególnych marszałków o wskazanie tych przedsiębiorców. Jest ich 62 z 15 województw. Województwo wielkopolskie jeszcze informacji nam nie udzieliło, przesuwając termin do 24 listopada tego roku, tłumacząc, że jest to skomplikowana sprawa. Nawiasem mówiąc, podejście różnych marszałków jest różne. Jednym musieliśmy płacić 7 zł za uzyskanie tej informacji, innym nie. Nawet w tak drobnej kwestii jest rozbieżne, co mówić, jeżeli rozpatruje się wniosek. Tu zaczynają się po prostu schody.

W jednych województwach mamy liczenie zabezpieczenia roszczeń od tego, co jest przywiezione do przetworzenia i magazynowania, i od tego, co jest po przetworzeniu magazynowane. Widocznie kwoty były tak duże, że ministerstwo wydało taką interpretację, że te odpady powstające po przetworzeniu nie podlegają zabezpieczeniu roszczeń. Są takie instalacje, które mówią, że nie magazynujemy przed, wrzucamy od razu do maszyny, a potem powstaje tylko 50 tys. t jakichś frakcji palnych i one nie są zabezpieczone. W związku z tym 3 województwa, przynajmniej z tego, co wiem, tak funkcjonują. Na pewno to jest województwo podlaskie, pomorskie i kujawsko-pomorskie. Trzymają się tej zasady, są odwołania, nie wiem, czy były sprawy sądowe, ale to przeciąga postępowanie przynajmniej o rok, jeżeli jest taki spór.

W związku z tym to nie zawsze jest z winy przedsiębiorcy czy też z winy urzędu, ale wynika bardzo często z niezrozumiałych, niejasnych przepisów. Samo obliczenie poziomów odzysku w przypadku pojazdu, który jest ciężki, w przypadku metali żelaznych czy nieżelaznych... Jedna masa ołowiu jest taka, druga inna, nie mamy deklaratywnej masy, jaką chcemy, a jaka teoretycznie w przestrzeni może się zmienić. Można doktoraty pisać, ile w tym pomieszczeniu się zmieści jakichś odpadów i każdy będzie miał rację. Każdy będzie udowadniał, że tyle. Druga strona będzie udowadniać, że tyle i na tej podstawie można rok czy 2 lata się spierać.

Część przedsiębiorców, którzy prowadzą stację demontażu, dostosowało decyzję już w 2020–2021 r. Teraz złożyli nowy wniosek, ale okazuje się, że jest tak dużo tych nowych wniosków – w skali kraju szacuję, że jest ich 6–7 tys. – gdzie decyzje już wygasły lub za chwilę wygasną. Urzędy nie będą w stanie tego rozpatrzyć. Do tego dochodzą plany zagospodarowania przestrzennego, które są niejasne. Nie wiadomo, jak to traktować. Niektórzy wymagają, żeby było stricte napisane, że w tym miejscu można gospodarować odpadami, inni piszą, że jest to strefa przemysłowa i już to jest interpretacja. Znowu potrafimy rok wymieniać się korespondencją, uzgodnieniami, czy ja mogę kontynuować tę działalność, którą od 20 lat prowadzę, gdzie co roku

jest kontrola. Był taki okres, że co roku była obligatoryjna kontrola stacji demontażu. Obecnie co roku jest tylko w zakładach przetwarzania sprzętu.

Podam swój przykład – kontrolę jednej instalacji miałem chyba 4 tygodnie temu w ramach dostosowania czy niedostosowania nowej decyzji. Te decyzje zostały dostosowane już dawno. Inspektor powiedział: to podpiszemy protokół, jak przyjdę na kolejną kontrolę planową. Ręce opadają. Mija miesiąc, przychodzi na kolejną planową kontrolę, podpisujemy protokół i rozpoczyna się kolejna planowa kontrola. Nic dziwnego, że później mamy takie zastoje również przy szybkich kontrolach niezbędnych do wydania decyzji. To powoduje, że na przykład w województwie dolnośląskim z 68 stacji, które były w 2018 r., 31 samo zrezygnowało lub zostały wykreślone – prawie połowa. Z tych 35, które zostały, 23 ma decyzje ważną do końca roku, na podstawie z ustawy specjalnej, art. 226a. Tylko 12 stacji może w 2026–2027 r. – bo kończą się decyzje – prowadzić działalność. To tylko 20%, a 80% znika.

To powoduje, że część z tych stacji, które zniknęły, przeszło do szarej strefy. Szacujemy aktualnie szarą strefę w recyklingu pojazdów od 50% do 70%. Jest tak dlatego, że przy części demontowanych pojazdów przekazywana jest tylko sama karoseria, a demontaż odbywa się w zupełnie innym miejscu i wystawione jest zaświadczenie. To jest po prostu tragedia. Jeżeli wspólnie w ciągu tego roku, który nam dali posłowie, nie wypracujemy jakichś mechanizmów, które pozwolą, ażeby przedsiębiorca z wykształceniem wyższym mógł sam napisać ten wniosek i druga strona go rozpatrzyć w ciągu miesiąca lub trzech, maksymalnie pół roku, to będzie źle. Osobiście czekałem na zmianę decyzji 5 lat, a na zmiany drobne czeka się 3 lata.

Przypomnę również, że jest decyzja Komisji Europejskiej, która zmienia kody odpadów. Nasza branża, czyli to jest około 826 stacji demontażu, branża elektrośmieci, branża przetwarzania akumulatorów, to jest ponad 1500 podmiotów, które będą musiały do 9 grudnia przyszłego roku zmienić wszystkie decyzje z nowymi kodami. Znowu będzie cała korespondencja do urzędów marszałkowskich. Kłaniam się pani dyrektor, ażeby tę zmianę potraktować jako istotną, którą można będzie przeprowadzić bardzo szybko, która nie będzie wymagała decyzji środowiskowych. To może znowu przeciągnąć nam proces o kolejne lata, a urzędy marszałkowskie będą znowu miały problem z tym, że część decyzji nie została wydana.

Ostatnia rzecz – zahamowaliśmy całkowicie inwestycje w sektor. Jesteśmy na posiedzeniu podkomisji Komisji Gospodarki i Rozwoju poświęconej gospodarce odpadami. Jeżeli urzędy w tej chwili borykają się z dostosowaniem, bo jest nacisk ministerstwa, żeby dostosować, później mamy te decyzje, które już wygasły, a pracują na podstawie art. 226... Ostatni w kolejce jest ten, który kupił maszynę i chce uruchomić działalność lub kupił maszyny, doinwestował i chce zmienić, zwiększyć. On czeka w kolejce czasami 3–4 lata, żeby uruchomić instalację. Bank nie czeka, bank żąda spłaty kredytu, jeżeli kredyt był. Zabezpieczenie roszczeń to też jest problem finansowy. Osobiście mam w bankach urzędów marszałkowskich 500 tys. zł. Wykręcając śrubki z samochodów, gdzie nie ma żadnego ryzyka, że ja te samochody porzucę... Kwota 500 tys. zł dla małego lub średniego przedsiębiorcy jest to bardzo duża. Te pieniądze nie są oprocentowane stawką taką, jaką dał mi bank. Był taki okres, że oprocentowanie było wysokie i chyba dostałem 1%, a tak to było 0,1%, a w niektórych bankach to być może jeszcze kazaliby dopłacić, że pieniądze tam po prostu leżą.

Bardzo proszę zarówno parlamentarzystów, jak i stronę rządową o podjęcie działań. Mamy chwilę czasu, ale to nie jest rok, to jest naprawdę chwila, 3–4 miesiące, żeby wspólnie usiąść, również ze stroną samorządową, i wypracować takie rozwiązania, które przyspieszą te procesy, bo hamujemy po prostu rozwój gospodarki. Bardzo proszę – wróć ostatni raz do Senatu – ażeby nie było żadnej poprawki do tej ustawy, bo naprawdę przedsiębiorcy będą bardzo mocno zbulwersowani, jeżeli będzie jakieś zachwianie lub prezydent będzie postawiony pod ścianą, że ma w ciągu 3 dni podpisać ustawę. Żadna osoba nie chciałaby być postawiona pod ścianą. O to apeluję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję.

Proszę państwa, jeśli chodzi o to, co zrobi Senat, nie możemy dać gwarancji. Nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Co do dalszych prac nad tymi rozwiązaniami nie wiem, czy Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa nie byłaby też właściwym podmiotem, z którym należałoby rozmawiać. Państwo patrzą na to pod kątem Komisji Gospodarki i Rozwoju, ale wiem, że Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, i nie może się

temu absolutnie dziwić, też rości sobie prawa do tego, żeby w tych tematach się wypowiadać i zajmować stanowisko.

Czy ktoś z państwa strony jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę bardzo. Może najpierw pani poseł.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Kontynuując ten wątek, jestem tu właśnie z ramienia Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, ale także podkomisji do spraw gospodarowania odpadami.

Podzielam ten pogląd. Przede wszystkim jest jedna rzecz, mamy prawo odpadowe, nie tylko, jeśli chodzi o środowisko, dramatycznie przeregulowane. Poprawka gonila poprawkę. Mówimy o zmianach ustaw. Te bajpasy zadusiły już core, czyli serce tego systemu. Wymaga to pilnej weryfikacji, przeglądu tych rozwiązań, a w szczególności tych kwestii. Tzw. ustawa pożarowa, która została wprowadzona interwencyjnie w związku z pożarami składowisk, zawiera – to już dzisiaj widzimy, bo możemy to post factum zweryfikować – rozwiązania, które są nieskuteczne w stosunku do celu, któremu miały służyć. Intencje były dobre, ale nie zawsze to było skuteczne, a zwłaszcza kwestie związane z zabezpieczeniem roszczeń.

Problemy z egzekwowaniem czy korzystaniem z tych zabezpieczeń są związane raczej z nielegalnymi składowiskami, z magazynowaniem odpadów, zbieraniem odpadów i ich porzuceniem, a nie legalnie działającymi składowiskami. Pan prezes też o tym wspominał. Raczej należy domniemywać, że względu na wartość tych zdeponowanych materiałów, że raczej ich nie porzuca. Trzeba by się dobrze zastanowić nad tymi zabezpieczeniami roszczeń, zwłaszcza że to znacząco podraża branżę. To nie jest tak, że to obciąża przedsiębiorcę. Na końcu płaci konsument, płaci obywatel. Zastanówmy się, czy akurat w takim kształcie to zabezpiecza rzeczywiste roszczenia, a nie jest tylko dodatkowym obciążeniem.

Deklaruję chęć współpracy w tym zakresie, również w ramach podkomisji. Przyjrzymy się tym zmianom. Jeśli chodzi o to, co zapowiadała pani dyrektor, te uproszczenia procedur, być może należałoby się posunąć nawet dalej niż to, co jest obecnie procedowane. Myślę, że w porozumieniu z poszczególnymi urzędami można zobaczyć, gdzie są realne przeszkody, gdzie można udroźnić te procesy. Jestem z komisją do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Stacji Demontażu Pojazdów EKO-AUTO Jakub Smakulski:

Dzień dobry państwu. Jakub Smakulski, stowarzyszenie EKO-AUTO.

Dziękuję bardzo za posiedzenie tej podkomisji. Wnioskowaliśmy o nie wraz z całym środowiskiem. Mam kilka pytań, ponieważ cały czas odnoszę wrażenie, że prowadzimy działania legislacyjne, opierając się trochę na błędnych przesłankach i mocnych niedoszacowaniach.

Jeżeli wskazujemy, że urzędy marszałkowskie szacowały, że będzie do przepracowania 307 postępowań, a wiemy, że teraz mamy 6700 złożonych nowych wniosków, to mamy dosyć dużą rozbieżność. Mówię o kwestii, że marszałkowie widocznie nie przewidzieli aż takiej skali problemu. To dziwne, bo jeżeli decyzje się kończą, to jest wysoce prawdopodobne, że przedsiębiorca będzie składał wniosek o nowe pozwolenie. Jeżeli stan faktyczny mamy w tysiącach, czyli praktycznie wracamy do połowy stanu z 2020 r., to jakiegokolwiek skracanie terminów ważności decyzji jest absolutnie działaniem na szkodę. Wydaje mi się, że już z samych tych przesłanek powinniśmy pierwotnie działać na 2 lata przedłużenia, a nie na rok.

Postulowaliśmy również przy pracach o automatyzację tego procesu. Jest to obecnie niemożliwe, ale było wcześniej podnoszone. W momencie, kiedy kończy się decyzja i w odpowiednim czasie złożymy wniosek, decyzja byłaby ważna do momentu uzyskania nowej decyzji. To by na pewno usprawniło pracę urzędów marszałkowskich, starostw i sądzą, że przedsiębiorcy też stabilnie mogliby funkcjonować przy takim działaniu. Jeżeli mamy zapowiedzi projektów, jakichś zmian w połowie przyszłego roku, warto byłoby to w tych projektach uwzględnić.

O tym problemie, który teraz mamy, czyli wizji wygaśnięcia pozwoleń polskich przedsiębiorców, firm rodzinnych, rozmawialiśmy rok temu, w grudniu 2024 r., na spotkaniu w ministerstwie. Wtedy wskazywałem, że znowu będziemy się zastanawiać, czy dostaniemy ustawę na święta, czy na sylwestra. Pan prezes wskazał chyba bardziej sylwester niż święta. Dlaczego jesteśmy w tej podkomisji? Jesteśmy ważną gałęzią branży gospodarki. Nie tylko jesteśmy ochroną środowiska, ale jesteśmy branżą gospodarki. Sądzę, że podkreślanie naszych postulatów jest ważne.

Wracając do zabezpieczenia roszczeń, nie chcę powielać tematu, bo też uważam, że narzędzie samo w sobie jest wadliwe. Mam pytanie: Ile wykorzystano zabezpieczeń roszczeń w okresie 2020–2024?

Prezes FORS Adam Małyszko:

Chyba jedno.

Prezes EKO-AUTO Jakub Smakulski:

Jeżeli było, to może jedno postępowanie, to znaczy, że to narzędzie jest absolutnie niefunkcjonalne. Przez 4 lata praktycznie magazynujemy pieniądze i to jest wszystko, co robimy. Może warto pomyśleć, żeby prostu zrezygnować z tego narzędzia, skoro ono nie ma swego założenia? Może jakieś teoretyczne założenie było słuszne, tylko nie wobec przedsiębiorców legalnie działających, tylko nielegalnie działających, a nielegalnie działający nie mają zabezpieczenia roszczeń. Oni mają pieniądze w kieszeni, a nie tak jak my – w banku. Warto się zastanowić, czy to narzędzie ma sens, czy go nie zlikwidować, skoro ono nie jest wykorzystywane, nie jest skuteczne. Istotą prawa jest to, żeby było skuteczne.

To mój postulat, żebyśmy się zastanowili. Skoro mamy takie dane, jeżeli państwo macie dokładniejsze dane, to bardzo chętnie byśmy je poznali. Wydaje mi się, że jednak jesteśmy bliżej tego, że praktycznie narzędzie jest nie wykorzystywane. Okres 4 lat jest wystarczająco długi, żeby jakąś refleksję na ten temat mieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Proszę bardzo.

Ekspert prawny Polskiej Izby Gospodarki Odpadami Joanna Dmowska:

Dzień dobry. Joanna Dmowska, Polska Izba Gospodarki Odpadami.

Przychylam się do tego, co powiedzieli moi przedmówcy. Chciałam jeszcze zwrócić uwagę na kilka kwestii gospodarczych związanych z przedsiębiorstwami.

Sytuacja, którą spowodował art. 226a, to w mojej ocenie pokłosie jakiegoś nacisku na organy, które powinny lepiej to procedować. Jako przedsiębiorcy jesteśmy ofiarami tej sytuacji. Nasze oburzenie jest tym większe, ponieważ jesteśmy przedsiębiorcami płacącymi podatki, zatrudniającymi bardzo wielu ludzi. Notabene w tej legislacji, która jest procedowana w OSR, nie ma w ogóle mowy, że to wpływa na sytuację pracowników. Otóż wpływa, ponieważ jeżeli nie będziemy mieli zezwoleń, to niestety będziemy musieli zlikwidować swoje przedsiębiorstwa. Zatrudniamy tysiące ludzi. Nie mówi się o tym i nie ma tego w OSR. W OSR, które państwo przygotowaliście, są tylko i wyłącznie kwestie dostosowujące, o których mówił pan Małyszko. Art. 226 został przygotowany w ten sposób, że dotyczy tylko nowych decyzji, żadnych dostosowań.

Już w zeszłym roku, o czym mówił przedmówca, byliśmy u państwa i dyskutowaliśmy na temat, żeby te kwestie dostosowujące rozdzielić w sposób odpowiedni. Dla nas przedsiębiorcy, którzy się nie dostosowali, są olbrzymim problemem, również ze względu na naruszenie zasad uczciwej konkurencji. Jeżeli jako przedsiębiorca biorę udział w przetargu, gdzie mam milionowe zabezpieczenia, a drugi podmiot nie ma dostosowanej decyzji i nic go nie interesuje, żadne limity, żadne gwarancje, to jego sytuacja gospodarcza jest znacznie lepsza. Czy to jest równość przedsiębiorców? Nie. Państwo, doprowadziliście do sytuacji, że tak naprawdę ta nierówność się pogłębia.

Wiele razy pisaliśmy do ministerstwa o narzędzia, które można było wprowadzić w zakresie zabezpieczenia postępowań dostosowujących. Co szkodziło wprowadzić przepisy, które mówią o tym, że w trakcie postępowania trzeba zrobić zabezpieczenie roszczeń? Nikomu by się nie opłacało, żeby cokolwiek przedłużać i przeciągać limity. Od razu trzeba było to wrzucić, niezależnie od tego, czy została i kiedy została wydana decyzja. Nikomu by się to nie opłacało, do tego należało dążyć i tego typu zabezpieczające narzędzia stosować. Państwo wprowadziliście chaos w tym znaczeniu, że wszyscy mówią o dostosowaniu, kiedy my mówimy o nowych decyzjach na nowy okres.

Teraz jaka jest sytuacja w organach? Organy muszą najpierw zakończyć procedury dostosowujące, żeby zając się wnioskami o nowe decyzje. Czyli jeszcze państwo pogłębiacie tę złą sytuację organów kontrolnych, dlatego że one muszą przyjść na kontrolę, trzeba znaleźć ten termin i za chwileczkę będą musiały znowu przyjść, mimo że czasami okres między jedną a drugim drugą kontrolą jest bardzo krótki.

Jaka jest racjonalność tego postępowania i legislacji? Nikt tego nie potrafi zrozumieć, nawet organy kontrolne nie są w stanie tego zrozumieć. Mówimy o gospodarce. Co szkodzi wprowadzić instrumenty, które tę sytuację złagodzą? Przykładowo, jeżeli chodzi o kontrolę, to jeżeli to jest kontynuacja działalności w tym samym miejscu, bo przecież chodzi o wnioski na kolejne 10 lat, to są ci sami przedsiębiorcy, których doskonale ci kontrolujący znają, jeżeli oni byli tam rok wcześniej, to dlaczego mają znowu przychodzić? W tym postępowaniu powinna być po prostu wprowadzona taka regulacja, że oni mogą odstąpić od tej kontroli, jeżeli uznają, że ta kontrola nie jest niezbędna. Ewentualnie można też przecież wydawać decyzje warunkowe. W ciągu roku WIOŚ może sobie później przyjść i to skontrolować. Przecież mamy kwestie cofnięcia decyzji, mamy instrumenty, które pozwalają na to, żeby zakończyć tę działalność, jeżeli ona faktycznie jest niezgodna z prawem. Narzędzi i instrumentów prawnych jest bardzo dużo.

Wybrano art. 226a, który jest nieprawidłowo skonstruowany, ponieważ on mówi o dacie wygaśnięcia, dacie, do której należy uzyskać decyzję ostateczną. Mówiłam o tym na Komisji. Państwo pozbawia nas prawa do tego, żebyśmy w postępowaniu dwuinstancyjnym mogli na przykład wnosić o rozpatrzenie przez organ drugiej instancji, kiedy jest błąd w decyzji. Nie wiem, czy państwo sobie zdajecie sprawę, że takie decyzje, nawet najmniejsze, czasami mają 100 stron, 150 stron. Wystarczy, że się ktoś pomyli w jednym zerze – 20 tys. a 2 tys. to olbrzymia różnica. Nawet jeżeli to zostanie przedłużone, co z tymi, które są już w odwołaniu? Przecież państwo naruszacie nasze prawa konstytucyjne do tego, żebyśmy dostali decyzję zgodną z wnioskiem i zgodną z prawem. Przecież później będziemy mieli taką sytuację, że musimy się godzić na to, żeby przyjąć wadliwą decyzję, która może bardzo mocno rzutować na naszą działalność, zamiast wnosić o odwołaniu o tę zmianę.

Sama kontrola organu jest zaburzona. Żeby organ w ramach art. 132 k.p.a. mógł cokolwiek zmienić, to trzeba się odwołać. Będziemy zmuszeni, bo będą pewnie znowu wydawane decyzje na ostatni moment, korzystać z art. 127a k.p.a. i będziemy musieli się godzić na zrzeczenie się prawa do odwołania. Obecnie to nasze uprawnienie. Państwo chcecie, przy takiej legislacji, żeby to był nasz obowiązek. To przecież nie jest normalna sytuacja, tym bardziej że w ust. 2 tego art. 226 jest uregulowane, kiedy ta decyzja wygasa. Z tego punktu widzenia prosimy, żeby jednak pochylić się w ciągu tego roku nad tą zmianą. Jeżeli będzie taka potrzeba w przypadku tych przepisów dostosowujących, prosimy, żeby te instrumenty wprowadzić.

Tak jak powiedział pan Małyszko, przecież to nie dotyczy pozwoleń zintegrowanych. Jak państwo będziecie od nich egzekwować te dostosowania i żeby to w tym terminie było, znowu pojawia się nierówność stron. Dlaczego ciągle dzielimy przedsiębiorców na lepszych lub gorszych? Jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe, dlaczego analiza ministerstwa tego nie ujmuje i dlaczego w ten sposób przebiega proces legislacyjny. Bardzo proszę, żeby jednak wsłuchać się w te głosy i starać się znaleźć jakiś złoty kompromis.

Chciałabym odnieść się do kwestii typowo gospodarczej. Jesteśmy zablokowani nie tylko w kwestiach zezwoleniowych, ale także w kwestiach inwestycyjnych w ramach tych decyzji środowiskowych, które trwają nieskończenie długo. W związku z tym nie możemy uzyskać bezpośredniego przejścia od decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach do pozwoleń zintegrowanych. Ta różnica jest bardzo duża. To problem inwestycyjny, jak szybko taką instalację uruchomić. Mamy decyzje o uwarunkowaniach środowiskowych, nadal mamy Prawo budowlane, pozwolenie na użytkowanie. Ze względu na to, że państwo wprowadzili ustawą pożarową, kaskadowość decyzji, organ nie chce wydać pozwolenia, dopóki dana instalacja nie będzie istniała. Wszystko zbudowane zgodnie z prawem, zgodnie z planem, jest na to decyzja środowiskowa i my czekamy na pozwolenie na użytkowanie do 5 lat. Przez 5 lat maszyna stoi. Przecież to jest dla wszystkich naprawdę niesamowity problem. Kończy się gwarancja. Żaden inwestor nie chce słyszeć o takim przedziale, bo to są jego koszty.

Jeszcze jest kwestia planów, o których była mowa, które się nałożyły znowuż na problem odpadowy, dlatego że nam wszędzie się odmawia prawa do prowadzenia działalności gospodarczej, mimo że bardzo długo byliśmy w tym procesie i byliśmy na danej lokalizacji.

Sektorowość – wielokrotnie o tym pisałam i nie mogę zrozumieć, dlaczego sektorowość decyzji odpadowych co do okresu 10 lat istnieje. To nie wynika z przepisów prawa europejskiego. Ze względu na art. 35 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym orzecznictwo poszło w takim kierunku, że kolejna decyzja na 10 lat jest nową działalnością w rozumieniu tego przepisu. Organy obecnie bardzo często idą na nam rękę i jednak interpretują to inaczej, ale co do zasady to jest dla nas olbrzymie ryzyko, czy dostaniemy decyzję na kolejne 10 lat, kiedy ten plan się

zmienia. Obecnie jest taka sytuacja, że w bardzo wielu przypadkach organy twierdzą, że jeżeli nie ma gospodarki odpadami wpisanej wprost, to nawet jeżeli to jest teren ściśle przemysłowy, nawet jeżeli tam jesteś 30 lat, to w każdym momencie możemy być zaskoczeni podstawą, że ktoś będzie nam to kwestionował. Znam takich postępowań bardzo wiele. Jako przedsiębiorcy znów jesteśmy traktowani z takim dużym ostracyzmem, bo gospodarowania odpadami nikt nie chce.

Wielokrotnie mówiłam, że gospodarowanie odpadami powinno być potraktowane, jeżeli chodzi o kwestie przemysłowe, jako infrastruktura konieczna. Państwo sobie wyobrażacie jakikolwiek przemysł, jakąkolwiek strefę przemysłową, jakikolwiek park przemysłowy bez zaplecza odpadowego? To się nie uda. Wszyscy wytwarzamy bardzo duże ilości odpadów, szczególnie jeżeli chodzi o przemysł. Zajmuję się generalnie odpadami przemysłowymi. Nie ma po prostu parku maszynowego czy parku przemysłowego, jeżeli nie ma odpowiedniego zaplecza do zagospodarowania odpadów. Dlatego to powinno być potraktowane jako infrastruktura konieczna, co dawałoby nam pewne narzędzia w tym zagospodarowaniu przestrzennym, żebyśmy w ten sposób byli ujmowani. Gospodarka odpadami po prostu musi być. Mówiąc szczerze, ma ona charakter quasi-użyteczności publicznej. Nie wyobrażamy sobie naszych domów, naszego społeczeństwa, naszego przemysłu bez prawidłowej gospodarki odpadami. To jest po prostu jak tlen, który jest potrzebny. Bardzo proszę, żeby pomyśleć o tej kwestii.

Na koniec jeszcze jedna rzecz, która dotyczy baterii. Występowaliśmy już wielokrotnie do ministerstwa z pytaniem, dlaczego – to jest 5 marca 2025 r. – nie ma zmiany rozporządzenia. To jest rozporządzenie. Jeżeli chodzi o katalog odpadów, tam jest bardzo duża zmiana. Niektóre odpady inne niż niebezpieczne są zamienione na odpady niebezpieczne, co całkowicie zmienia postępowanie z nimi na bazie ustawy. Dzień 9 grudnia przyszłego roku jest datą graniczną. Jako przedsiębiorcy w ogóle nie będziemy mogli mieć udziału w działaniu transgranicznym, dlatego że nie będziemy mieli zmienionych decyzji i w kraju też będzie problem. Z tego, co pamiętam, to jest 28 nowych kodów odpadów. Jeżeli patrzymy na nasze decyzje, to my tylko bazujemy na kodach odpadów. Nie możemy tego w żaden sposób sobie zamienić, dlatego też to jest tak istotne. Gdyby się szybko to udało zrobić, gdyby były odpowiednie przepisy dostosowawcze, byłoby inaczej.

Nie tylko chodzi o tę kwestię, że to jest nieistotna zmiana, bo i tak wtedy musimy procedować. Chodzi o to, żeby w ciągu tego roku postępowania, które jeszcze się toczą, mogły zunifikować tę zmianę i zmniejszyć problemy przedsiębiorców. Przecież my mamy poziomy recyklingu. Jak mamy dalej procedować, jeżeli stoimy przed takim olbrzymim wyzwaniem. Bardzo proszę to potraktować jako kwestię naprawdę superpilną w zakresie dostosowania kodów do tej komisji wykonawczej w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pani dyrektor będzie chciała się odnosić do części tych wypowiedzi? Jeszcze pan się zgłasza.

Prezes EKO-AUTO Jakub Smakulski:

Pozwólę sobie w międzyczasie zabrać głos.

Czy państwo z marszałkami szacowaliście liczbę tych postępowań o nowe decyzje, te dostosowawcze, które tak podkreślacie? Ilu jest takich przedsiębiorców symulujących, a ile jest naprawdę realizujących te postępowania? Jeżeli to jest poziom 5% podmiotów, które specjalnie wydłużały te postępowania, bo nie chciały się dostosować, to znowu skupiamy się na 5%, a szkodzimy pozostałej grupie 95%. Chodzi o tę wagę, że znowu to skupienie jest na tych mniejszych podmiotach.

Chciałem jeszcze dodać, że przy planach ogólnych, które teraz są uchwalane przez gminy, również będzie problem z miejscami zagospodarowania odpadów, bo w strefach nie mamy jasno określonych miejsc, gdzie można taką działalność prowadzić. Będzie kolejny problem interpretacyjny, który w najbliższym czasie nam się pojawi.

Do czego zmierzam? Uzyskanie nowej decyzji po 10 latach – uważam, że to nie jest nowa decyzja. Tak jak powiedziała przedmówczyni, to jest kontynuacja. Kontynuacja to jest wiarygodność. Podmiot, który występuje po trzecią, czwartą decyzję w swoim miejscu działalności, jest wiarygodny, a jest według prawa traktowany tak samo jak podmiot, który dopiero zaczyna tę działalność. Ten nowy nie ma wiarygodności, jest nieznanym podmiotem. Nie wiemy, co się będzie działo, czy będzie chciał działać legalnie, czy tylko zostawi odpady i później będzie problem dla zagospodarowania. Ten, który funkcjonuje już trzecią, czwartą decyzję – tak jest mniej więcej w naszym przypadku – ma wiarygodność. Dlaczego nie możemy mu dać tej kontynuacji działalności i potraktować go ulgowo?

Nie bójmy się tego słowa. Podmiot, który działa 30 lat i występuje o czwartą decyzję, jest wiarygodny i można mu naprawdę dać łatwiejszą ścieżkę niż temu, który dopiero zaczyna działalność i jest podmiotem niesprawdzonym, nieskontrolowanym, białą kartką w całym systemie gospodarki odpadami. Warto nad tym się pochylić, żebyśmy dla tych podmiotów, które funkcjonują już przez wiele lat, mieli ułatwioną ścieżkę działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Proszę.

Ekspert prawny PIGO Joanna Dmowska:

Chciałabym podkreślić jeszcze jedną rzecz, w ramach ad vocem.

Mój przedmówca mówił o prawie do kontynuacji działalności. To jest kwestia zniesienia tej sektorowości. To by ułatwiło pracę organom i wszystkim przedsiębiorcom, ponieważ można wtedy wprowadzić zamiast tej nowej decyzji, przynajmniej w stosunku do tych, którzy już długo prowadzą działalność, kwestię sprawdzalności, tak jak mamy w przypadku pozwoleń zintegrowanych, czyli co 5 lat sprawdzamy, aktualizujemy itd. Dokładnie na tej samej zasadzie cofa się tę decyzję. Byłoby mniej pracy administracyjnej dla organów i to by usprawniło cały proces.

Jeszcze jedna rzecz, jeśli chodzi o prawo do kontynuacji w kontekście gospodarczym. Nasze instalacje nie kosztują tysiące, ale miliony złotych. Musimy to amortyzować. Jeżeli mamy to tylko na 10 lat, to z naszego punktu widzenia to jest po prostu zbyt słaby mechanizm co do prawa do prowadzenia działalności, nawet ze względu na to, że infrastruktura, która jest potrzebna do tego i wprowadzona ustawą pożarową, jest olbrzymia. To są olbrzymie koszty, które my musimy ponosić. W związku z tym, żeby to rozliczyć w czasie 10 lat – to jest nic.

Po drugie, nigdy nie wiemy, czy w międzyczasie nie zostaniemy ukarani. Reprezentuję podmioty, które mają bardzo dużo oddziałów w wielu, wielu miejscach. Ze względu na to, że państwo wprowadziliście obligatoryjną odmowę wydania zezwolenia, jeżeli w ciągu 10 lat są co najmniej 3 kary, które przewyższają 150 tys. zł, za drobiazgi – mam postępowania o 0,08 kg, że się nie zgadza – to jest problem. Wielokrotnie była podnoszona kwestia art. 199 ustawy o odpadach, czyli uznaniowości kwestii kar. Można za to dostać 50 tys. zł, za drugim razem liczą razy dwa. Przecież to jest po prostu niepoważne. Jak to wytłumaczyć inwestorowi, który dziesiątki milionów ładuje w dany biznes, żeby to sprofesjonalizować? W każdej chwili możemy być zaskoczeni tym, że mamy 3 kary. Jak jest tyle oddziałów, to jak mogę zagwarantować, że to się w ciągu 10 lat nie zdarzy?

Mamy jeszcze problem z BDO. Cały czas o tym zapominamy, ale funkcjonalność BDO, jaka jest, każdy widzi. Nie mamy prawa do korekty, do wprowadzania na KEO jakichkolwiek zmian w trakcie. Jeżeli się wprowadza na KEO zmiany w trakcie, tak jak wszędzie się wprowadza stany magazynowe, salda się ustala, to tutaj nie. Tutaj każda rzecz jest traktowana jako naruszenie, delikt administracyjny. Mamy takie WIOŚ-e, które na to wskazują. Kary można dostać za byle co w bardzo łatwy sposób, a organy mają obowiązek mi odmówić. Należałoby zmienić to zbyt wysokie ryzyko regulacyjne, bo ono jest tak naprawdę zupełnie nieadekwatne.

Jesteśmy jedyną branżą, która w taki sposób jest traktowana, spotyka się z takim ostracyzmem społecznym. Proszę państwa, jako odpadowcy wiemy, że jak chcemy zbudować jakąkolwiek instalację, to musimy przejść całą mordęgę dotyczącą otoczenia i wszystkich możliwych protestów, bo nikt nie chce mieć odpadów, nawet jak to jest w promieniu 5 km, bo a nuż się coś zdarzy. Teraz jeszcze cierpimy z tego tytułu, że mamy tak wysokie ryzyko regulacyjne. Do czego to prowadzi? Do monopolizacji, do wysokiej bariery wejścia na ten rynek i prowadzenia działalności gospodarczej. Na to przekłada się, że musimy mieć wyższe stawki dla przemysłu. Przemysł oczywiście to sobie zinternalizuje w kosztach i na koniec zapłaci konsument i podatnik. To są koszty, które są tak naprawdę zupełnie niepotrzebne.

Poza tym takimi rozwiązaniami zabija się polską przedsiębiorczość. Takie rozwiązania są niezrozumiałe i to jest po prostu polityka punitywna. To jest nieskuteczne, bo ci, którzy faktycznie działają nielegalnie, karami przejmować się będą. Wpycha się tych ludzi w szarą strefę. To jest przeciwskuteczne. Bardzo prosimy, żeby się jednak nad tym pochylić, żeby przeanalizować tę kwestię, żeby chociaż to nie był obowiązek, tylko żeby to było fakultatywne, żeby faktycznie to sprawdzać, żeby to dotyczyło danej lokalizacji, a nie całej spółki, która jest olbrzymia i teraz musi się dzielić, jakieś trusty stosować, żeby nie wpaść w tę spiralę zbyt wysokiego ryzyka regulacyjnego. Przecież to szkodzi gospodarce, podatnikom i przedsiębiorcom. To po prostu nie powinno mieć miejsca i powinno być zmienione.

Przedsiębiorcy, którzy mają nawet delikty administracyjne, nie boją się zapłacić, powinni mieć prawo do błędu: dobrze, wtedy zapłacimy, ale proszę nas nie karać tym, że nie będziemy mogli w przyszłości dostać zezwolenia. Ministerstwo zwracało na to uwagę – jest kumulacja postępowań w organach drugiej instancji. Dlaczego? Dlatego, że jako przedsiębiorcy skarżymy wszystko, każdą karę, najmniejszą, nawet jeżeli uważamy, że ona jest właściwa. Skarżymy dlatego, że nie chcemy doprowadzić do tego, żeby to była decyzja ostateczna. To wszystko wpływa później na nasze ryzyko regulacyjne.

Jaka to jest ekonomika procesowa państwa, jakie to jest obciążenie organów? To są pieniądze podatników, które są marnowane. Wcześniej o tym była mowa. Te kwestie zupełnie nieistotne, jak na przykład dotyczące BDO, czyli te wszystkie rzeczy, które są związane z błędami formalnymi, co do zasady nie wpływają na kwestie zagrożenia dla środowiska – chyba że to jest przestępstwo, ale to jest zupełnie coś innego, to jest prawo karne – one powinny być zniesione z tych deliktów. Jeżeli już są w deliktach, to niech zostaną jako wykroczenia, delikty, ale znieśmy to, że od tego zależy ryzyko regulacyjne. Jeżeli zrobiliśmy błąd, zapłaciliśmy, zostaliśmy ukarani, ale niech to nie wpływa na nasze ryzyko regulacyjne.

Bardzo, bardzo proszę o taką analizę i refleksję nad tymi rozwiązaniami, które mają służyć gospodarce. Dziękuję.

Prezes FORS Adam Małyszko:

Wypowiem się bardzo krótko.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Jak słyszeliśmy, proszę państwa, w przyszłym roku możemy spodziewać się projektów. Zakładam, że ministerstwo przynajmniej część danych, które zostały przedstawione, spróbuje wziąć pod uwagę, ale oczywiście nie całość. Proszę bardzo.

Prezes FORS Adam Małyszko:

Adam Małyszko, Stowarzyszenie Forum Recyklingu Samochodów.

Chciałem się odnieść do słów pani przewodniczącej, która powiedziała, że to klient zapłaci. Prowadzący stację demontażu nie mają prawa pobrać opłaty przy przekazaniu wycofanego pojazdu. Rozumiem zasadę, natomiast proszę zwrócić uwagę, że to, co my możemy z tych pojazdów spieniężyć w tym okresie, już nie starcza na amortyzację i prowadzenie działalności. Samochodów do nas trafia coraz mniej. Amortyzacji jest dużo, bo szara strefa się rozwija. Skupy niechętnie już odbierają nasz złom, bo złom i stal z Ukrainy trafiają do nich w bardzo dużych ilościach. Analogicznie rozmawialiśmy na komisji w sprawie cementowni. Zmniejszają przerób. Nie możemy pozbyć się bezkosztowo ani opon, ani tworzyw sztucznych. Za wszystko musimy coraz więcej zapłacić. Bilans w przypadku tak dużej szarej strefy staje się często ujemny. To jest oddzielna sprawa, poza tymi sprawami, o których dzisiaj rozmawiamy.

Chciałbym państwu też przypomnieć, że w rozporządzeniu, które dotyczy przepisów pożarowych odnośnie do magazynowania odpadów, już w 2024 r. wszystkie okresy przejściowe dla wszystkich przedsiębiorców minęły. Obecnie straż pożarna bez względu na to, czy ktoś ma decyzję dostosowaną, czy nie ma, może kontrolować takie podmioty i wymagać przestrzegania przepisów. Nie trzeba czekać na dostosowanie. Tak naprawdę z tych wszystkich przepisów monitoring jest zainstalowany już u wszystkich. Przepisy pożarowe są u wszystkich. Zostały tylko i wyłącznie spory odnośnie do zabezpieczenia roszczeń, które powodują, że jest przesunięcie i kontrole, uznanie, czy jakaś zmiana jest zmianą istotną, czy nie.

Podam przykład swojej firmy. W 2000 r. już dostosowaliśmy te decyzje. W grudniu miałem już dostosowaną decyzję w mojej jednej stacji demontażu. Popelniliśmy jakiś błąd, nie było jednego kodu, który powinienem mieć. Inspekcja przy kontroli w 2021 r. to wykazała. Wystąpiliśmy do marszałka o zmianę. W 2024 r. nie doczekaliśmy się tej zmiany. Wygasła decyzja. Wystąpiliśmy o nową decyzję. Do dzisiaj tego błędu, przez 5 lat, nie możemy naprawić. Tak wygląda sytuacja w praktyce.

Dziękuję bardzo zarówno panu przewodniczącemu, pani dyrektor, pani poseł, wszystkim tu obecnym, że zaczynamy rozmawiać, że rozumiecie przedsiębiorców, szczególnie tych, którzy dokładają tak dużo starań, żeby nie popełnić ani jednego wykroczenia z tego art. 194, bo się bardzo mocno boją, bardziej niż kierowcy, którzy przekraczają prędkość. To odbiera w ogóle szansę na prowadzenie działalności.

10 lat to jest długo. Jestem w procesie sukcesji, przekazuję firmę synowi i nie wiem, jak on sobie poradzi. Po prostu nie wiem, to jest niedorzeczne, żebyśmy mieli tak dużo problemów administracyjnych. One przewyższają problemy finansowe, problemy ze zbytem. Od tygodnia nie mogę dostać wagonów, PKP Cargo nie podstawia, bo sprzedali na złom. Nie ma wagonów i nie będzie. Jak mogę zwolnić miejsce magazynowania, które nam określone? Dziękuję.

Prezes EKO-AUTO Jakub Smakulski:

Przepraszam, jeszcze dodam kilka słów, bo odeszliśmy od kwestii głównego tematu. Mam przykład, bo wczoraj dostałem od naszego członka decyzję. Starał się o nowe pozwolenie, takie samo jak poprzednie, czyli po 10 latach mu wygasło. Wystąpił z wnioskiem o nowe, identyczne, nic nie zmieniał. Postępowanie trwało 2 lata i 3 miesiące. Może to niech będzie podsumowanie, jak jest to procedowane, jakie to są okresy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pani dyrektor jeszcze chce zabrać głos?

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Joanna Darska:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Usłyszeliśmy o problemach, które narastają i o których wiemy. Chcemy podjąć się ich rozwiązania i podjąć działania, które uzdrowią sytuację. W mojej pierwszej wypowiedzi mówiłam o niektórych rzeczach, o tym, jakie działania będziemy podejmować i co mam zebrane i przygotowane. Prawdą jest, że rozmawialiśmy w zeszłym roku na temat niektórych pomysłów, które mogą poprawić funkcjonowanie tego procesu wydawania decyzji, w tym roku również, nie tylko z branżą, ale również z administracją. W związku z tym też mamy zebrane dane z ostatnich 2 czy 3 lat – chodzi mi o tę kadencję – które trafiały do nas, do resortu.

Były postulaty i pomysły, jeżeli chodzi o poprawę przepisów z zakresu gospodarki odpadami. Jeżeli chodzi o ten pakiet przepisów, który przygotowujemy i będziemy procedować, jest on związany z rozszerzoną odpowiedzialnością wytwórcy odpadów niebezpiecznych, zgodnie z zapowiedziami. Podzieliliśmy również pomysły czy zmiany na takie, które będą dotyczyły uproszczenia czy usprawnienia samych procedur związanych z usuwaniem odpadów nielegalnych. Kolejny pakiet będzie dotyczył poprawy funkcjonowania procedur wydawania zezwoleń. Pracujemy nad tym. Chcieliśmy zebrać szerokie informacje, jeżeli chodzi o te pomysły. Od 2 lat uwagi wszystkich, którzy do nas pisali z różnymi pomysłami, postulatami, bolączkami, zestawiliśmy i analizowaliśmy, które można wprowadzić, a które na obecnym etapie nie. Projekt ustawy będzie upubliczniony prawdopodobnie w przyszłym roku. Będzie oddany do konsultacji i będzie można zobaczyć te zmiany.

Oprócz tego, co będzie procedowało Ministerstwo Klimatu i Środowiska, jest również projekt, który będzie procedowany przez głównego inspektora ochrony środowiska. Oprócz tych zmian, o których mówiłam w pierwszej części wypowiedzi, będzie zawierał kwestię wysokości kar, które wpływają na odmowy wydawania zezwolenia. GIOŚ podjął się korekty tego i te przepisy mają być zmienione. Mamy nadzieję, że pozytywnie wpłynie to na proces wydawania zezwoleń.

Jeżeli chodzi o kwestie liczby postępowań, ze względu na bardzo skomplikowany charakter postępowań, które teraz się toczą, mamy do czynienia z bardzo wieloma rodzajami postępowań. Są postępowania, które są objęte projektem ustawy z druku nr 1804, czyli te postępowania o dostosowanie do wymagań, są postępowania o wydanie nowych decyzji, jeżeli chodzi o zbieranie i przetwarzanie. Było przewidywane, że w 2025 r. do urzędów marszałkowskich takich wniosków miało wpłynąć – to było to przewidywane na podstawie informacji z urzędów marszałkowskich – około 3,5 tysiąca. Prawdopodobnie trzeba by było się spodziewać kolejnej takiej liczby w 2026 r., bo po prostu jest tyle podmiotów. Można też się spodziewać jeszcze większej liczby z tego względu, że z zasobów bazy danych też widzimy, że posiadaczy odpadów jest o wiele więcej, bo około 500–600 tys.

W związku z tym widać, że nawet jeżeli BDO ma swoje bolączki i niedoskonałości, przyniosła bardzo duży efekt, jeżeli chodzi o uszczelnienie systemu gospodarki odpadami. Słyszeliśmy głosy i sygnały kierowane do MKiŚ, pamiętając o tym, że to jeszcze nie jest doskonały system, że dzięki temu systemowi zmieniło się wiele na dobre, jeżeli chodzi o uszczelnienie i wyeliminowanie szarej strefy w gospodarce odpadami. To widać w faktach i liczbach, które do nas trafiają. Te 307, które było deklarowane na przyszły rok, to jest ta liczba, która pozostała z deklaracji, ile postępowań byłoby w stanie zakończyć marszałkowie w tym roku. To jest około 1100.

W związku z tym to nie jest tak, że urzędy marszałkowskie czekają na to, że będzie przesunięcie terminu. Cały czas tam praca wre.

Chciałabym się również odnieść do tego tematu, który ostatnio coraz mocniej wybrzmiewa, jeżeli chodzi o lokalizację przedsiębiorstw związanych z gospodarką odpadami. Trafiają do nas sygnały, że są problemy, jeżeli chodzi o zagospodarowanie przestrzenne. Kompetencje w tym zakresie, jeżeli chodzi o przepisy zagospodarowania przestrzennego, ma inny resort, w związku z tym trudno nam się odnieść do tego. Jeżeli będą trafiały do nas różne informacje z innych resortów, jesteśmy już wyczuleni na ten temat, żeby w razie czego wyeliminować jakieś ewentualne zmiany prawa, które wykluczą gospodarkę odpadami. Dopóki to jest na poziomie takim, że gospodarka odpadami jest traktowana jak każda inna branża, trudno doszczegóławiać na siłę przepisy systemowe z tego względu, że wówczas prawo będzie wyglądało jak katalog, a nie jak przepisy systemowe.

To prawda, że są problemy z lokalizacjami. Widzimy, że nawet jeżeli chodzi o lokalizację inwestycji, które dotyczą odpadów obojętnych, czyli ostatnio budowlanych, są bardzo duże protesty. Mamy sygnały, że mieszkańcy nie chcą lokalizować na swoim terenie nawet takich, które nie są niebezpieczne.

Jeżeli chodzi o kwestie zabezpieczenia roszczeń, jak zbieraliśmy dane przed zakończeniem 2024 r., mieliśmy informację o jednym przypadku zastosowania zabezpieczenia roszczeń. Za ten rok jeszcze nie zbieraliśmy danych. Mam nadzieję, że dostaniemy jakąś informację. Chciałabym się odnieść szerzej do kwestii zabezpieczenia roszczeń i legalności, bo porzucone odpady, które obecnie usuwają gminy, bardzo często pochodzą z legalnej działalności, od firm, które miały zezwolenia, były sprawdzone, działały legalnie. Potem się okazuje po kilku latach, że nagle ktoś znalazł odpady i rzeczywiście zaczyna się dramat, jeżeli chodzi o rozszczelnienie pojemników, o zapachy chemiczne, które się unoszą, o wyciek substancji do gleby.

Coraz częściej mogą pojawiać się takie sytuacje, że to było gromadzone na terenie nieutwardzonym i przedostaje się w głąb do ziemi. Być może w przestrzeni medialnej tego nie słychać aż tak bardzo, ale oprócz tego, że kończymy ten proces dostosowania decyzji i wymagań środowiskowych dla przedsiębiorców, najwięcej właśnie sygnałów, które do nas trafiają, to są zgłaszane coraz to nowe informacje o znajdowaniu porzuconych odpadów. Te informacje, jak trafiają do nas, do ministerstwa, przekazujemy do GIOŚ. Również w mObywatelu jest możliwość zgłoszenia interwencji, jest także na stronie internetowej GIOŚ. Jest bardzo wiele przypadków, w których to pochodzi z legalnych firm, które miały normalnie zezwolenia na przetwarzanie i zbieranie odpadów.

Zmiany, które były wprowadzone w ostatnich latach, wynikały z tego, z jakimi nielegalnymi przypadkami mieliśmy do czynienia. To, że zezwolenie jest wydawane na ostatnim etapie, to też były takie przypadki, że było wydawane zezwolenie i firmy przyjmowały odpady do siebie, do przetworzenia, instalacji w ogóle nie było. W związku z tym odpady były nagromadzone w danym miejscu. Firma zakończyła działalność, odpady zostały, mieszkańcy zostali z miejscem nielegalnym.

Są przypadki, że firmy, instalacje, które typowo służą przetwarzaniu odpadów, przyjmują odpady nielegalnie i niezgodnie z posiadanymi zezwoleniami. W związku z tym też jest problem dla gmin, mimo tego, że ktoś działał legalnie. Jest rzeczywiście bardzo duży problem, jeżeli chodzi o rozróżnienie. Staramy się traktować firmy na równi, natomiast są takie przypadki, gdzie rzeczywiście nie ma na razie podstaw do tego, żeby te procedury pozmieniać. Trzeba się z tym liczyć. Jeśli chodzi o firmy, które działały legalnie, dużo się zadziało. Nie ma jeszcze podstaw do tego, żeby rzeczywiście coś można było z wymaganiami złagodzić.

Mamy świadomość, że procedury są skomplikowane. Przyjrzymy się temu pakietowi działań, które planujemy do regulacji i zastanowimy się nad tym, co można jeszcze pod tym kątem uprościć. Trzeba się liczyć z tym, że było w mediach tak wskazane, szczególnie też wskazywał to w wypowiedziach prezes Rady Ministrów, że za łatwo jest dostać zezwolenie na odpady. Zaraz to wyjaśnię. Dążymy do tego, żeby firmy spełniały wymagania ochrony środowiska. W znakomitej większości firmy spełniają te wymagania, natomiast zdarzają się przypadki, że firmy, mimo tego, że miały zezwolenia, tych wymagań nie spełniały.

Pytał pan o procent symulujących. Nie mamy oficjalnych danych, ale z rozmów z urzędami marszałkowskimi, na podstawie tego, w jaki sposób jest prowadzone postępowanie ze strony przedsiębiorcy, można się domyślać, które to firmy. Rzeczywiście przedłużanie, sztuczne postępowanie jest problemem. Wiadomo, Kodeks postępowania administracyjnego rządzi się własnymi narzuconymi regułami. Zarówno administracja, jak i strona może je wykorzystywać. Po to jest też

stworzony kodeks. W tym kontekście rzeczywiście widać, można podejrzewać, które to są firmy. Oczywiście nie ma takich statystyk i nikt takich statystyk nie przygotowuje.

Prezes EKO-AUTO Jakub Smakulski:

Chodzi o szacunki. Mówimy o procencie. Uważamy, że to jest 5%. I znowu te 5% dyktuje reguły rynku wszystkim.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Joanna Darska:

Tak. Chciałam jeszcze nawiązać do tego, co wyjaśniałam, w innym kontekście.

Z tego względu wszystkie postulaty, które trafiały do nas, bezpośrednio do ministerstwa, postulaty, które były zgłaszane do zespołu deregulacyjnego, były pod tym kątem analizowane – co możemy wprowadzić. Na wiele postulatów resort się zgodził, w jednej lub drugiej ustawie są przyjęte i będą procedowane. Z punktu widzenia wymagań, jakie powinno zawierać zezwolenie na zbieranie, na przetwarzanie, wymagania, jakie powinien spełnić podmiot, jak były analizowane postulaty dotyczące tego obszaru, to zarówno wśród przedstawicieli resortu klimatu, jak i na etapie analizy w KPRM – takiej zgody na ułatwienia nie ma. Nazbyt dużo jest incydentów, które dotyczą łamania prawa oraz pozostawienia i skażenia środowiska.

To dodatkowo wpływa na ten proces, który teraz się toczy, związany z usuwaniem nielegalnych miejsc nagromadzenia odpadów. Środki publiczne służą pomocą dla gmin do usuwania. Ten proces się toczy. To jest pierwszy rok tego procesu, kiedy mamy do dyspozycji środki z rezerwy celowej. Potrwa to jeszcze 2 lata, co pokazuje skalę odpadów porzuconych. Były to legalne działalności. Mało tego, okazuje się również, że to wszystko było też ewidencjonowane w BDO. W związku z tym ten element, czyli zabezpieczenie roszczeń, jest niezbędny na obecnym etapie. Każdy przedsiębiorca, który działa w sferze gospodarki odpadami, zabezpieczenie roszczeń musi mieć.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w dłuższym przedziale czasowym może się okazać, że trzeba będzie zmienić kierunek, żeby to było bardziej elastyczne. Nic nie jest przesądzone w tym zakresie, jeżeli chodzi o zmiany. Dlatego proces dostosowania decyzji jest bardzo istotny, żeby go zakończyć, żeby administracja w praktyce nie była znowu postawiona w takiej sytuacji, że są znajdowane odpady, a mieszkańcy z danego terenu i gmina, która działa w ich imieniu terenu, obarczeni są kosztami usunięcia odpadów. To są ogromne środki i to rzeczywiście jest bardzo duży problem.

W przestrzeni medialnej pojawiły się informacje o ponad 300 nielegalnych miejscach składowania odpadów, tych najbardziej zagrażających. To były te najbardziej zagrażające. Obywatele napotykają ciągle na miejsca, w których są porzucone odpady. To się cały czas dzieje. Takie informacje są zbierane przez inspekcję. Mówię o tych najbardziej zagrażających, gdzie są mauzery z odpadami płynnymi, chemicznymi, niebezpiecznymi, gdzie to jest w bardzo złym stanie i rzeczywiście w szybkim tempie trzeba by to usunąć. Są to odpady przemysłowe, czyli niekomunalne.

Prezes EKO-AUTO Jakub Smakulski:

To konsekwencja ustawy pożarowej. To, czego się nie udało spalić, porzucono.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Joanna Darska:

Nie tylko, ale to ma bardzo duży wpływ na to, jakie stanowiska zajmuje Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Zdajemy sobie sprawę, że rzeczywiście ten proces musi się zakończyć, żeby można było mówić o nowych zmianach.

Ekspert prawny PIGO Joanna Dmowska:

Jeżeli nie możemy normalnie inwestować, wszystko jest w tej chwili zamrożone, to gdzie te odpady mają się podziać? Prowokujemy sytuację. Wiemy o tym, że potrzebujemy instalacji do przetwarzania odpadów niebezpiecznych. Nawet jeśli chodzi o różnicę w przypadku wytworzonych i przetworzonych, widać, że jest dziura. Gdzie te odpady są? Nie ma instalacji, gdzie można byłoby te odpady zgodnie z prawem przetworzyć. Dlaczego nie ma instalacji? Bo proces jest tak ustawiony, że jak nie protesty, to decyzja środowiskowa. Mam taką instalację, która jest już procedowana 10 lat i pewnie będzie jeszcze długo. To jest związane z inercją w tym zakresie.

Przypomnę państwu art. 72 ustawy o uwarunkowaniach środowiskowych. Zbieranie i przetwarzanie jest jedyną działalnością, która wymaga decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych, ponieważ wszystkie inne są przedsięwzięciami, pewną zamkniętą całością. Działalność gospodarcza z natury jest działalnością, która się zmienia, ewoluuje, która się musi dopasowywać. Dlatego wielokrotnie wnosiliśmy o to, żeby mieć inną ścieżkę w zakresie działalności gospodarczej, jeżeli chodzi o decyzję o uwarunkowaniach środowiskowych. To powinno być bardziej

płynne, bardziej ułatwione, powinna być oddzielna procedura, nie tak jak wszystkie inne, gdzie przedsięwzięcie jest zamkniętą całością, dostaje się raz decyzję o uwarunkowaniach środowiskowych i tyle. U nas takiej sytuacji nie ma. Nawet jak będą te kody bateryjne z odpadów innych niż niebezpieczne na niebezpieczne, to się założę, że niektóre organy będą wymagały od nas nowej decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych. Tak będzie.

W zeszłym roku rozmawialiśmy o pozwoleniach zintegrowanych. W przyszłym roku prawdopodobnie będzie zmienione rozporządzenie w tym zakresie i wiele podmiotów będzie z decyzji sektorowych przechodziło na pozwolenia zintegrowane. Nie ma przepisów, które pozwalają na takie przejście. Nie jest możliwe w przypadku zezwoleń na pozwolenie zintegrowane, żeby działał na przykład art. 216 POŚ. Nie ma takiego płynnego przejścia.

Chciałam zapytać panią dyrektor o jeszcze jedno. Czy jest planowane to, co też wielokrotnie jest bolączką gospodarczą, jeżeli chodzi o pozwolenia na instalację – czy można przenosić te pozwolenia w przypadku zmiany właściciela instalacji, w przypadku zezwoleń na zbieranie i na przetwarzanie? Tego w ustawie o odpadach nie ma. Wielokrotnie wnosiliśmy, żeby to ujednolicić, ponieważ jest to niesamowity problem w przypadku zmiany właściciela przedsiębiorstwa. Jeżeli nie ma sukcesji generalnej, to organy stoją na stanowisku, że zezwolenia nie przechodzą.

Chciałam zwrócić uwagę, że w przypadku zbierania przedtem była taka narracja, że nie można, bo jeśli chodzi o zbieranie, to nie ma instalacji itd. Teraz to się już zdezaktualizowało, bo te wszystkie infrastrukturalne kwestie, które weszły w życie, po prostu narzuciły to, że tak naprawdę nie ma zbierania bez odpowiedniej infrastruktury, która co do zasady jest instalacją. Też bym prosiła, żeby nad tym się pochylić. Tak jak mamy art. 189 POŚ – chodzi o to, żeby taka sama możliwość była w zakresie zezwoleń. Praktyka, jeżeli jest to pozwolenie na wytwarzanie, które uwzględnia zbieranie i przetwarzanie, jest niejednolita. Niektóre organy godzą się na przeniesienie, a inne organy zaprzeczają.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Proszę państwa, będziemy zmierzać do końca.

Ekspert prawny PIGO Joanna Dmowska:

Dziękuję.

Prezes FORS Adam Małyszko:

Jeszcze jedno zdanie.

Ekspert prawny PIGO Joanna Dmowska:

Chciałam tylko zapytać czy w zakresie przeniesienia...

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Chciałbym, żeby pani dyrektor miała czas na odpowiedź.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Joanna Darska:

Dziękuję.

Jeszcze jeden temat, który był poruszony, jeśli chodzi o tę kluczową rolę gospodarki odpadami. Zostało to też zauważone, nie tylko na arenie krajowej, ale również międzynarodowej i unijnej ze względu na kluczową rolę, jaką pełni gospodarka odpadami i zachowanie odbioru odpadów komunalnych, transport odpadów i ich przetwarzanie. Cała gospodarka odpadami została zaliczona w przepisach unijnych, które teraz są transponowane i wdrażane do infrastruktury kluczowej.

W związku z tym będzie to rzutowało na to, w jaki sposób przedsiębiorcy działający w branży odpadów będą traktowani, jakie będą ciążyły na nich obowiązki i jakie będą dostawali wsparcie dotyczące bezpieczeństwa. Procedowany jest projekt ustawy, która wdraża tę dyrektywę i określa usługi kluczowe. Gospodarka odpadami po raz pierwszy chyba została zauważona i została wpisana. Ten projekt ustawy, procedowany przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, jest na etapie komitetów. Ostatni etap, z tego, co wiem, to Stały Komitet Rady Ministrów.

W związku z tym można zapoznać się, jakie regulacje są projektowane. Cała gospodarka odpadami została wymieniona. Są tam odbierający odpady komunalne, transport odpadów, pośrednicy i sprzedawcy, jak również instalacje do przetwarzania odpadów. W tym zakresie gospodarka odpadami już została zauważona i będzie traktowana jako infrastruktura kluczowa. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jest 12.42. W ciągu 2–3 minut będziemy kończyć posiedzenie. Odnosząc się do wypowiedzi pani dyrektor, padło wiele głosów ze strony organizacji barażowych, natomiast jeśli państwo pracujecie lub będziecie pracować nad projektami ustaw, które będą tego materiału dotyczyły, to nie macie nic przeciwko temu, żeby państwo też złożyli swoje uwagi w formie pisemnej? Wtedy mogliby państwo rozważyć, co z tego można ewentualnie wprowadzić.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Joanna Darska:

Chciałam wyjaśnić jedną rzecz. Staralam się podkreślić, że zaczęliśmy rozmawiać w zeszłym roku. Zbieraliśmy informacje pisemne, które do nas trafiały z postulatami zmian przepisów. To, o czym dziś państwo mówili, mamy przeanalizowane.

Biorąc pod uwagę to, co było zgłaszane przez zespół deregulacyjny przy KPRM, jak również to, co nie było zgłaszane tam, a było zgłaszane do naszego resortu, mamy wstępną analizę, co będziemy procedować, jeżeli chodzi o przepisy prawa. Staralam się dzisiaj podkreślić te elementy, które już wiemy, że na pewno będą i dotyczą bardziej efektywnego wydawania decyzji administracyjnych, żeby ten proces przyspieszył. Są pewne elementy, które wpływają na podejmowane decyzje, jeżeli chodzi o to, w jakim terminie i horyzoncie czasowym niektóre regulacje mogą się pojawić. To wynika po prostu z tych problemów, z którymi się borykamy, jeżeli chodzi o usuwanie odpadów niebezpiecznych. To w ramach wyjaśnienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeżeli ktoś z państwa chce zabrać jeszcze głos, to dosłownie jedno zdanie. Może najpierw pan.

Prezes FORS Adam Małyszko:

Chciałem przede wszystkim podziękować panu przewodniczącemu i pani dyrektor za informacje kierunkowe, że będziemy pracować, jak również pani przewodniczącej podkomisji do spraw gospodarki odpadami. Liczę, że ta współpraca z Komisją i ministerstwem, przy współpracy ze stroną społeczną, przyniesie w najbliższym czasie efekt. Chciałem też prosić, ażeby pochylić się przy procedowaniu trudnego projektu ROP, czyli rozszerzonej odpowiedzialności producenta.

Podam przykład opon. System organizacji odzysku, który pobiera...

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Panie prezesie, czas nam się kończy.

Prezes FORS Adam Małyszko:

Kończę.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Zabiera go pan innym w tym momencie.

Prezes FORS Adam Małyszko:

Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Proszę bardzo.

Prezes EKO-AUTO Jakub Smakulski:

Mam tylko jeden apel. Jeżeli traktujemy nas jako infrastrukturę kluczową, to może dajmy nam specjalne procedury, żebyśmy mogli w tej ważnej infrastrukturze funkcjonować, żebyśmy mogli uzyskiwać decyzje w odpowiednim czasie, a nie procedować je kilka lat. Sądzę, że jeżeli jest taki duch, żeby traktować branżę odpadową w sposób wyróżniający się w stosunku do innych branż, to zamiast utrudniać te procedury, ułatwmy je. To takie podsumowanie spotkania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń.

Szanowni państwo, dziękuję bardzo za przybycie. Jak mówiłem, pojawiły się głosy, żeby zwołać posiedzenie podkomisji i z tegoż powodu się spotkaliśmy.

Dziękuję pani dyrektor za przedstawienie stanu wiedzy, którym dysponuje. Usłyszała pani też, jakie są oczekiwania. Zakładam, że w przyszłym roku będziemy mogli spotkać się albo pracować na sali plenarnej nad tymi nowymi rozwiązaniami.

Zamykam posiedzenie podkomisji stałej do spraw rozwoju gospodarczego.